

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA DZIENNIK ILUSTROWANY

Krwawa wojna w Sewilli Miasto pod gradem pocisków Zwycięstwo rządu nad komunistami

PARYŻ, 24.7. Po krwawych zaburzeniach w Sewilli syndykalści i komuniści na skutek ostrych zarządzeń władz przy-
czuli się i przez cały dzień wczorajszy

zachowywali się spokojnie. Ody zmyłone tym sposobem władze wycofały część wojsk z miasta, rozruchy rozgorzały natychmiast na nowo. Uzbrojeni tłum zaczął

ostrzeliwać ponownie koszarę gwardii cywilnej i szturmować do budynków publicznych.

Wysłano natychmiast nad miasto eskadry samolotów wojennych, które poinformowało dowództwo wojsk o ruchach tłumów rewolucyjnych i o środkach ich działania.

Gubernator wojskowy bojąc się, iż miasto zostanie opalone przez komunistów, zmuszony był wydać rozkaz zbombardowania dzielnic.

która była bazą operacyjną dla wywrotowców.

Artyleria zrównała z ziemią tawernę Cornelia, który to bu-

dynek zamienił komunistów na prawdziwą fortecę.

Przez cały popołudnie na ulicach

słychać było ciągła strzelanie. Dopiero późna noc przyniosła uspokojenie. Liczba ofiar jest bardzo znaczna, dotychczas jednak nie można jej ustalić. Podczas przedwczorajszych walk

zabitych zostało 23 ludzi, a stu kilkudziesięciu odniosło ciężkie rany.

SEWILLA, 24.7. Syndykalści zastrzelili kapitana gwardii obywatelskiej oraz jednego gwardzistę.

Niemcy szykują się do wojny z Polską

KROLEWIEC, 24.7. — W okolicach Wólki wykryto w lesie, na leżącym do skarbu pruskiego, tajny skład broni.

MALBORK, 24.7. — W pobliżu

Malborka odbyły się wspólne ćwiczenia policji z Malborka i Elbląga w rzucaniu ostrymi granatami ręcznymi.

Oficer-łotnik polski wy dostał się z więzienia niemieckiego

PIŁA, 24.7. — Dziś został wypuszczony z aresztu sądowego w Pile kapitan W. P. Turosieński z 4 p. lotn. w Toruniu po odbyciu kary za wylądowanie samolotem w Niemczech. Konsul polski dr. K. Szwarcberg Czerny, przewiózł go samochodem na terytorium Polski.

Samolot będzie prawdopodobnie rozbmontowany i przewieziony do

Polski, gdyż władze niemieckie nie chcą zezwolić na odlet.

Niemcy proszą o złote a boją się swej marki

Jedna z firm łódzkich, reprezentująca w Polsce znaną niemiecką spółkę akcyjną fabryk maszyn otrzymała w ostatnich dniach cha-

rakterystyczny okólnik, zaczynający się od słów:

„Podajemy do wiadomości WP-nów, że obecnie nie będziemy składać ofert na dostawę maszyn, ani też wystawiać rachunków za dostarczone maszyny w markach niemieckich, lecz jedynie w złotych”.

Zarządzenie tego rodzaju są o czwicielem ubezpieczaniem się od spadku kursu marki niemieckiej, przyczem świadczą, że przemysł niemiecki ma obecnie znacznie więcej zaległości do waluty polskiej, aniżeli do swojej własnej.

ZNÓW ŚMIERĆ LOTNIKA w katastrofie nad Warszawą

Warszawa znów wstrząsnęła wczoraj wiadomością o nowej katastrofie samolotu wojskowego nad miastem.

Krańcujący wysoko nad lotniskiem samolot wojskowy począł nagle około godz. 9.45

silnie dymić, równocześnie zaś aparat zaczął się gwałtownie obniżać.

W pewnej chwili, gdy płonący samolot znajdował się na wysokości około 100 metrów, oderwało się od niego ciało lotnika, zaopatrzonego w spadochron.

Stok był niebezpieczny.

Wskutek zaplątania się sznurów spadochronu w stery lotnik runął na ziemię wraz z aparatem, na teren Towarzystwa Ogrodów Rodzinnych niedaleko ul. Grójeckiej i Opaczewskiej.

Płonący aparat, zbliżywszy część masy altanki, zarył się obok niej w ziemi uprawnych grządek.

Zawsad rzucono się na ratunek. Pierwszy zjawił się na miejscu komendant 16-go komisarjatu kom. Rotmistrz z kilku posterunkowy mi.

Płonący jeszcze aparat zasypało piaskiem i w ten sposób ogień stłumiono. Z aparatu pozostał tylko szkielet, motor i metalowe części.

Pilot już nie żył.

Ze splatanych sznurów spadochronu wydobyto jedynie skrwawione i opalone zwłoki.

Ofiara swego niebezpiecznego zawodu był

por. Włose z 3 pułku lotniczego w Poznaniu.

Odbywał on nad lotniskiem moko-towskiem lot ćwiczebny na jedno-osobowym samolocie myśliwskim.

Trzy lata z trupem żony nie rozstawał się zakochany adwokat

BERLIN, 24.7. — Przed sądem w Düsseldorfie stanął włoski adwokat Manzini i jego służąca Krystyna Kola, oskarżeni o pozbawienie wolności urzędników policyjnych.

Sprawa była w swoim czasie bardzo głośna.

W 1928 r. zmarła w Genewie żona adw. Manzini. Zrozpaczony wdowiec sprowadził specjalistów i polecił im

zabalsamować zwłoki ukochanej żony

i zamknąć szczelnie w cynkowej trumnie. Manzini zwłoki nie pogrzebał, lecz przez dwa lata trzymał u siebie w mieszkaniu. Gdy władze włoskie dały mu ostateczny termin dla pogrzebania zmarłej, Manzini

upleł wraz z trumą do Niemiec.

Tu zamieszkał w Düsseldorfie. Trumnie z mumią żony umieścił na

honorowym miejscu w salonie. Władze niemieckie również nakazały mu pochowanie zwłok Manzini jednak twierdził, iż nie są to zwłoki w rozumieniu prawnym.

lecz mumią, a przechowywanie mumi nie jest zabronione. Wreszcie policja wystąpiła kilku urzędników, aby przymocować odebrać trumnę. Przybyłych przedstawicieli władz Manzini wzrządnie jego służąca zamknęła w mieszkaniu. Dopiero po wyważeniu drzwi urzędnicy

zabrali trumnę i pogrzebali na cmentarzu.

Manzini i jego służąca za zamknięcie urzędników w mieszkaniu stanęli przed sądem, który adwokata na wniosek prokuratora winiwinął. Służąca skazana została za opór władzy na 100 marek grzywny.

Dziś ma głos USTAWIACZ I SPINACZ

(str. 4—5)

"Hr. Zeppelin" odleciał do biegun 15 uczonych na pokładzie sterowca

BERLIN, 24.7. — Sterowiec "Graf Zeppelin" wystartował dziś rano z Friedrichshafen do wielkiej wyprawy naukowej w okolice podbiegunowe. Po zatrzymaniu się w Berlinie dla załadunku zapasów żywności sterowiec odleci w sobotę o świcie do Leningradu skąd w najbliższym czasie rozpocznie swój lot, wiodący przez Archangiełsk i Nową Ziemię. Geograficzne przygotowanie

Wstydlive milczenie prasy sowieckiej

MOSKWA, 24.7. — Prasa sowiecka zachowuje nadal uparte milczenie z powodu wykrycia szpiegowskiej roboty w Polsce. Jedyną w wydawanej w Leningradzie "Krasnoj Gazecie" wydrukowano notatkę, że w Warszawie aresztowano wybitnego oficera sztabu głównego, mjr. Delikowskiego (zamiast Demkowskiego) za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Groźny bandyta z Łodzi schwyty w Paryżu

ŁÓDŹ, 24.7. Do urzędu śledczego w Łodzi nadeszły wiadomości, że w Paryżu aresztowany został groźny bandyta Oskar Bentschke, zamieszkały niedługo w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 76. Bentschke uprawiał bandytyzm na terenie b. Kongresówki w pierwszych latach wojny, skąd przedostał się do Niemiec, gdzie w 1915 r. został aresztowany. W 1923 r. Bentschke pojawia się znowu w okolicach Łodzi, potem poraz drugi przenosi się na teren Niemiec. Tam zostaje skazany na długolietnie więzienie. Z więzienia u-

wprawy "Hr. Zeppelina" jest rezultatem prac specjalnej komisji w której uczestniczy również światowej sławy geograf prof. Romer ze Lwowa. Arktyczne badania wyprawy po dzielone zostały na siedem ob-

Podejrzany alarm niemiecki

Nie jest tak źle, kiedy mogą być ać...

PARYŻ, 24.7. — Prasa uważa wyniki konferencji londyńskiej za duży sukces Francji i wyraża zdziwienie z powodu zachowania się Niemiec. Na cały świat robiono gwałt, iż bankrutstwo Niemiec ws na włosku. Sprawa była tak groźna, że dr. Luther objechał samolotem stolice europejskie, szukając pomocy finansowej. Tymczasem ci sami Niemcy zgodzili się obecnie czekać kilka miesięcy na zwolnienie nowej konferencji. W świetle tych faktów bankrutstwo Niem-

szarów, między innymi ustalone być mają granice wiecznych lodów oraz zbadane nieznane lądy między wyspami Syberyjskimi i wyspą Wrangla. Naukowym kierownikiem wyprawy jest

miec wygląda bardzo podejrzanie.

Pabjanice bez mięsa

ŁÓDŹ, 24.7. Od dłuższego czasu rzeźnicy pabjanicki starali się o uzyskanie podwyżki cen na mięsa i przetwory mięsne. Magistrat odrzucił żądania rzeźników, w odpowiedzi na co rzeźnicy zastrakowali i miasto jest bez mięsa.

Karuzela rządowa w Chile

LONDYN, 24.7. Donoszą z Chile, że utworzony w środę rząd ustąpił po 24-godzinnej urzędowaniu. Poprzedni gabinet utrzymał się przy władzy przez cały tydzień. Wobec ustąpienia rządu strajk studentów ma być zakończony.

Ministrowie państw sojuszniczych z wizytą w Berlinie

BERLIN, 24.7. — Jutro popołudniu przybywa do Berlina minister skarbu St. Zieda. Stimson i zabawi do niedzieli. W poniedziałek rano przyjeżdża min. Hender-

son (Anglia), a popołudniu przyjeżdża samolotem premier angielski Mac Donald. Termin wizyty Brianda i Laval'a (Francja) narazie nie został jeszcze ustalony.

Czy znów szpiegostwo?

Podejrzane zdjęcia kinowe w Karpatach

Wojewoda lwowski zakazał przed kilku dniami dokonywania zdjęć kinematograficznych w pogranicznym pasie Karpat i Beskidów, ukraińskiej wytwórni filmowej pod nazwą "Sonafilm".

Motywy tego zakazu nie są bliżej znane.

Prawdopodobnie chodziło o antypaństwowe treści scenariusza lub podejrzenie, że zdjęcia tam do donywane nie są bynajmniej przeznaczone do filmu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że "Sonafilm" rozpoczęła nakręcać nie w pasie pogranicza bez żadnego zezwolenia.

Nie wiadział o rozpoczęciu zdjęć nietylko żaden z centralnych urzędów w Warszawie, a w szczególności biuro filmowe, ale nie był zawiadomiony nawet urząd wojewódzki we Lwowie.

Z powodu zarządzenia wojewody lwowskiego prasa niemiecka wszczęła alarm w obronie ukraińskiej wytwórni.

Jako argument podnoszono opinie o szpiegostwie przez województwo kosztownej aparatury zagranicznej sprowadzonej specjalnie do tego filmu.

Na te ostatnie aler szpiegow-

skich w Polsce ostrożność urzędu wojewódzkiego wydaje się bardzo celowa i słuszną.

Należałoby teraz zbadać, jakie to widoki i krajobrazy zdobiły nakręceń operatorzy kinowi.

W Karpatach, rzecz charakterystyczna, nie widziano żadnej trupy, która by miała nagrywać scenariusz.

Most wyleciał w powietrze 2 zamachowców zabitych

SOFJA, 24.7. — Przybyli do Bulgarii podróżni z Jugosławii opowiadają, iż koło Vranja na linii kolejowej Nisz — Skopje wysadzony został w powietrze wielki most. Podczas wybuchu dwu z sześciu zamachowców zginęło. Po stronie jugosłowiańskiej i na przejściach granicznych daje się zauważyć

wzmocnienie posterunków i bardzo skrupulatna rewizja. Wzmocniona została również ochrona kolejowa oraz sprowadzona milicja cywilna na odcinku granicznym, którego zamachowcy mogliby uciec. W kołach jugosłowiańskich twierdzą, że zamachu dokonali rzekomo członkowie organizacji macedońskich.

uczony rosyjski prof. Samojłowicz.

Prócz niego bierze udział w wyprawie 12-tu uczonych amerykańskich, niemieckich i rosyjskich. Sterowiec zabiera ze sobą pocztę dla sowieckiego łamacza lodów "Malyginka", z którym spotka się w okolicach podbiegunowych.

Złodziejstwa adwokata

WĄBRZEŻNO, 24.7. Władze śledcze wykryły liczne malwersacje, dokonane przez adwokata Czipickiego z depozytów jego klientów. Sprawca malwersacji zbiegł.

Szubienica dla ojcobójcy

SIEDLCE, 24.7. Sad Okręgowy skazał Jana Zawadkę na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo, dokonane na osobie ojca, Franciszka Zawadki, w kolonii Goniwiłk, powiatu garwolińskiego.

Złoto ucieka z Anglii

PARYŻ, 24.7. — Podwyższono dyskonta przez Bank Angielski nie zdołał powstrzymać odpływu złota z Anglii. Dziś rano na lotnisku paryskim w Le Bourget wyładowało 6 samolotów wiozących 8 tys. kg. złota angielskiego dla Banku Francuskiego. Owe 8 ton złota przedstawia wartość 150 milionów 635 tys. franków.

Dzień klepski lecz wieczór dobry

W godzinach rannych nasza ucznia podlegała będną niemiłą wzmianką, a i w sprawach finansowych możemy być wówczas narażeni na niepowodzenia. Nieporozumienia zamykają się zwłaszcza z osobami płci odmiennej. Południe również zapowiada się niefortunnie i jeszcze między godziną 13-tą a 14-tą da się odczuć wyraźnie gorszy nastrój. Dopiero koło godziny 20-tj następuje radykalna zmiana na lepsze, przychodzi pełnia powodzenia oraz zmiana nastroju oraz ponowne możliwości życiowe.

Pogodnie i ciepło

W całym kraju pogodnie i ciepło. Wiatry wiatry miejscowe.

Gielda

Dolar: 9.45.
Bank Polski: 115.00.
5 proc. pożycz. konwersyjna: 44.00.
Rubel złoty: 4.92.

CZYTAJcie
Panoramę
7
DNI

Kogo redukować?... Jak zmniejszyć bezrobocie?... Odebrać pracę mężatkom! -- woła żona bezrobotnego urzędnika

"W imię sprawiedliwości wydać mężatki"

Duża część listów nadchodzących od Czytelników, upatruje jedną z przyczyn obecnej ciężkiej sytuacji rodzin pracowniczych i bezrobocia w tym, że w wielu wypadkach podział pracy jest niesprawiedliwy. Czytelnicy zwracają uwagę, że gdy nieraz kilku członków jednej rodziny ma posady, inne rodziny przysierają głodem bo nikt z nich nie pracuje i nie zarabia. Rodzi się tedy pytanie: jak redukować i kogo redukować w pierwszym rzędzie, aby ulżyć tym, co nie mają za co żyć i utrzymać rodzin. — Redukować żony ludzi pracujących! — wołają jedni Czytelnicy. — Nie wolno redukować mężatek, bo mają te same prawa do zajmowania posad co i mężczyźni! — odpowiadają inni. Kto ma rację? Odpowiedzcie, Czytelnicy!

"Odebrać posadę tym co mają środki do życia"

Szanowny Panie Redaktorze! Czy redukować mężatki? Z mojego punktu widzenia należałoby redukować mężatki i żony, ale trzeba brać pod uwagę ich stan materialny. Bo iluż mamy takich co mają na wsi majątek i ten majątek jest oddany w dzierżawę a sami zamieszkują w mieście, i mają pracę i zarabiają około 15-tu zł. dziennie. A żony ich nie mają posad i otrzymują 200 — 300 zł. miesięcznie, a córka pracuje i zarabia 5 zł. dziennie. Czy to nie jest skandal? Czy w tym wypadku nie powinien być zredukowany i mąż i żona? A dzierżawa wystarczyłaby w zupełności na utrzymanie. To jest wprost karygodne! Z tej właśnie przyczyny inni muszą przysierać głodem. Czy pracownicy objęci redukcją nie powinni być skontraktowani jak jest ich stan materialny? J.R. z Warszawy.

Słowa pełne gorczy ofiary redukcji z r. 1923

Szanowny Panie Redaktorze! Czytając skargi mężatek o redukcję, rozumiem, że to przykre, rozumem to dostrzegam. Tylko mnie nie to boli, a to że ja i inne Panie zostaliśmy zredukowane w 1923 r., t. j. 8 lat temu. I wtedy to mi nas nie bronili. Wrócili nam z meżem do kraju w 1918 r. Część naszego mienia nam ukradli w drodze, a resztę co było zdane na bagaż to zgineło wszystko. Na tem nie koniec. Przyjeżdżamy, oka nie zastajemy przy życiu. Matka z nielet-

niemi dziećmi też w niedostatku. A no trudno, należy się jedno drugiemu reke podać, wzięliśmy wszystkich do siebie (było troje razem z matką). Było nam ciężko. Czasem nie udało się kołować. I czemu to w tenożas nikt nad nami nie rozpaczał. I dlaczego wtedy nikogo nie obchodziła redukcja mężatek obarczonych rodziną. Panie, które dziś rozpętały, obrastały w piórka. Wiercie im teraz łatwiej będzie i tak czekać lepszych czasów. Z. M-k z prowincji.

Szanowny Panie Redaktorze! Zatrudnianie mężatek, których mężowie także pracują w biurach, fabrykach itp. jest wprost zbrodnia. Dlaczego? Odpowiem: Kobiety nie pracują tak intensywnie jak mężczyźni, ciągle chorują, albo traca czas na rozmowy, tak że pracą ich przysięga nie korzystać a upadek, bowiem darmo obdzierają Skarb czy przedsiębiorstwo. Na ich miejsce znalazłoby się wielu mężczyzn i dalaiby utrzymywanie rodzinie.

A zatem w imię sprawiedliwości

"Miejsce Kobiety jest w domu a nie w biurze czy w fabryce"

Szanowna Redakcjo! Czytając list urzędniczek, mężatek, zagrożonej redukcją, nie mogę się powstrzymać od napisania ni-

jestem niezmiernie oburzona, czynionym przez tę Panią krzywdą z powodu redukcji mężatek. Ja sama jestem żoną urzędnika miejskiego, już drugi rok zredukowanego i do tej pory pozostającego bez pracy i sadzę, że nareszcie czynnik miarodajny wpadły na drogi pomysł, redukując mężatki, a wogóle według mnie w miarę możliwości winny być zredukowane kobiety z posad w instytucjach państwowych i samorządowych; następnie zaś nawiązując do kwalifikacji fachowych pracowników państwowych i samorządowych, zaznaczam nie wszystkich, to jak się dale styszc, wielu z nich nie posiada obowiązującego cenzusu, będąc z zawodu rzemieślnikami, wielu bez kwalifikacji moralnych, a nawet poddani państw obcych (kontraktowi) — dlatego też ta sprawa dotychczas i zapłotów, gdy tymczasem ludzie zasłużeni, z kwalifikacjami moralnymi i na-

tel nawołuje, by dla zaradzenia bezrobociu władze wydały dekret że we wszystkich instytucjach rządowych i prywatnych należy wydać wszystkie mężatki, których mężowie zajmują posady (z wyjątkiem wdów i sierot).

Ponatem kto posiada nieruchomość a równocześnie zajmuję posadę, musi być z niej usunięty i zamieniony na bezrobotny.

W ten sposób ukróci się bezrobocie i wydawanie darmo pieniędzy. To będzie prawdziwa oszczędność.

R. W. Warszawa.

Urzędniczka zredukowana nadmienia, że głosy pochwalające zarządzenia rządu, dotyczące redukcji kobiet, to głosy zazdrości. Do prawdy współczuje Pani szczerze, gdyż posiada Pani tak swoiste pojęcie o posłannictwie kobiety w życiu. Ja sadzę, że żadna inteligentna o wysokim poczuciu etyki tobieta,

nie będzie pracować w biurze, w otoczeniu tyłu mężczyzn, traktujących ją po koleżeńsku, chociażby nawet w tej instytucji pracował jej mąż. Kobieta jest kapłanką domowego ogniska i powinna iść w tym kierunku, aby być nietykłą mężatką lecz i dobrą żoną, t. j. przyjaciółką męża i matką, dom jej całym królestwem, mąż zaś i dzieci całym życiem.

Niechaj tedy pozostanie na swym miejscu, mężatka niech dogląda domowego ogniska, wiele panien ma do wyboru wolne zawody (lekarki, nauczycielki, dentystki i t. p.). W sklepach z konfekcją damską wszędzie winien być personel zupełnie damski, gdy tym czasem w wielu miejscach jest odwrotnie. Gdyby każda niewiasta zameżna i pania możliwie stosowała się do powyższego, nie byłoby tak straszniego bezrobocia.

Jedni jeżdżą do "kurortów" i odżywają swe wybredne pieśni japońskie, gdy tymczasem drudzy przysierają głodem.

Mąż mój złożył dwa podania z prośbą o posadę do instytucji państwowych, kazano mu czekać, gdy tymczasem przyjęto kilka niewiast. Doprawdy nie można już znieść niesprawiedliwości, panoszącej się u nas w Polsce.

Albo oczekamy cierpliwie na lepsze intro.

St. K. z Warszawy.

Czytajcie Przegląd Sportowy!

Okradanie głodnych dzieci skończyło się aresztowaniem kierowniczkich kuchni

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o skandalicznych stosunkach, panujących w kuchni dożywiania dzieci w barakach dla bezdomnych na Żoliborzu w Warszawie.

Dzięki naszemu alarmowi sprawa ta stała się głośna i zainteresował się nią prokurator.

Wyniki dochodzeń prokuratorskich okazały się sensacyjne. W rezultacie została aresztowana kierowniczka tej kuchni Rutkowska.

oskarżona o szkodliwa działalność i o nadużycia, sięgające 12.000 zł. W budynku, gdzie mieści się kuchnia i sala, w której wydawano obiady kilku tysiącom dzieci, znaj-

duje się sklep miejski Zakładów Zaopatrywania Warszawy. Kuchnia korzystała z nieograniczonego kredytu w tym sklepie, który i tak sował należność w Magistracie na podstawie rachunków, zatwierdzonych przez Rutkowską.

Niemieckie manewry lotnicze

BERLIN, 24.7. Na brzegach Morza Północnego rozpoczęły się wczoraj wielkie manewry obrony przeciwlotniczej, w których biorą udział samoloty niemieckich aero-klubów Luft-Hansy i szkoły pilotów w Liest,

Każdy artykuł, nabyty na kredyt, wpisywany był do książki, znajdującej się u Rutkowskiej.

Rutkowska, wszedłszy w porozumienie z jednym ze sprzedających w sklepie, brała na rachunek Magistratu białiznę i materiały, które w księgach figurowały jako kasza, mąka, tłuszcz, cukier itd. Oprócz Rutkowskiej duże zyski ciagnęli z kuchni: Katarzyna Zmunda, Kowalska, Bandurska, Jan Czarniecki, Zagrobowy i Urbanowa. Wszystkich ich widziano niejednokrotnie, jak

workami wynosili mąkę, cukier, kaszę, sprzedając je od ręki poniżej cen kosztów.

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Ustawiacz i spinacz kolejowy

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



„łatwo się dostać pod te ogromne koła. Wydostać — trudniej...”

Ustawiacz

Zajęty jest zawsze jak wskazuje nazwa przy ustawianiu i przesuwaniu pociągów i parowozów.

Podobnie jak innych, obowiązują go dwunastogodzinny dzień pracy przy dwudziestuciecznych godzinach odpoczynku.

Gdy tylko zajdzie potrzeba przesunięcia wozów z jednego toru na drugi, odprowadzenia

na bocznice czy t. zw. ślepy tor — ustawiacz obejmuje nad pociągami komendę. Na czas tej czynności poddany jest jego rozkazom maszynista i cała obsługa pociągu.

Podchodzimy do niego, gdy po ukończeniu jednej z takich prac, po schowaniu do kieszeni nieużytecznego już gwizdka z nieodłączoną czerwoną chorągiewką, przechodzi do drugiego złoju manewrującego

parowozu.
Rozmowa nasza jest krótka, bo ustawiacz ma czasu niewiele.

— Czy pan jest zadowolony ze swej pracy?

— Nie.

— Dlaczego?

— Za mało pieniędzy — ustawiacz czyni charakterystyczny ruch ręki.

— Na to samo skarżą się wszyscy.

— Może, ale ci wszyscy mają jeszcze jakieś choćby groszowe dodatki za czas, za jazdę a my, ustawiacze, prócz pensji nic nie mamy.

— Ile wynosi ta pensja?

— Za dużo, ażeby umrzeć z głodu, za mało, żeby żyć. Najwięcej nas boli

nieuregulowanie naszych spraw

Ja pracuję już kawał czasu i wciąż jestem prowizorycznym. Płacą mi dwa razy w miesiącu a na wypadek zwolnienia, człowiek żadnego zapłaty nie dostanie. Czas już chyba najwyższy, żeby ci co tam w górze, na dyrektorskich stołkach siedzą, pomyśleli

o tysiącach, takich jak ja biedaków...

Ustawiacza już wzywają do pracy. Żegnamy się. Idziemy szukać spinacza.

Spinacz

Ze wszystkich ciężkich funkcji kolejarza, służba spinacza

jest jedną z najcięższych — i najniebezpieczniejszych. Może spinacz ma mniej odpowiedzialności niż inni, ale napewno częściej naraża życie i zdrowie. Praca jego polega na łączeniu i rozpinaniu buforów wagono-

wych. Przy tem zajęciu jest każdej chwili narażony, na dostanie się pod koła wagonów, skąd wydobyć się trudno.

— Czy miał pan w czasie swojej pracy jakiś wypadek?

— Niejeden. Najczęściej się zdarza, że podciągnięta w górę deska pomostowa przy zderzeniu wagonów upada. Gdy uderzy człowieka w głowę, to nie mówiąc już o rozbiciu.

zamroczony na amen.

Miałem już dwa razy takie wypadki, że mnie

z pod kół nieprzytomnego wy-

ciągał.

— Czy to o każdej porze roku jest jednakowo niebezpieczne?

— Nie. Najgorzej jest w zimie. Człowiek jest wtedy ciężko ubrany i nie może się szybko poruszać. A zwinność, to najważniejsza w naszej pracy

rzecz. Poza tem

w zimie jest ślizgawica, która zwiększa niebezpieczeństwo.

— W jaki sposób odbywa się to spinanie?

— Każdy ma swoją metodę. Ja na przykład, jak tylko widzę że wozy się schodzą, już jestem między nimi i chwytam za łańcuchy. Inni spinacze czekają aż wagon o wagon uderzy i dopłecy wtedy dają znak ustawiaczowi. Był u nas jeden, strasznie pechowy. Co ten człowiek miał wypadków, to na wołowej



„długo już jako ustawiacz pracuję...”

skórce by nie spisał. Wagon go przygnatały, pod koła wpadł, aż wreszcie raz dostał się naprawdę

I nogę mu ucięło.

Teraz już, do żadnej służby nie zdany. Taką jest dola spinacza.

— A jakie jest wynagrodzenie panów?

— Cóż ja powiem? Czytuję w gazecie to, co inni kolejarze mówili i zgadzam się zupełnie. Wszyscy jesteśmy, że wynagradzani a pracę mamy ciężką. Nie wiem, co to dalej będzie, bo już wszystkie możliwe oszczędności człowiek porobił.

Niech pan patrzy, co się pali... Spinacz wyciąga kapciuch z czarnym fajkowym tytunem i poczyną kręcić papierosa.

— Na inny, jak się ma czworo dzieci, nie stać...

Pierwsza seria wywiadów z kolejarzami — zakończył w dniu jutrzejszym ciężko pracujący — palacz. Głos jego będzie ósmym złoju, do maszynistów i konduktorów, zwrotniczym i blokssygnalistów, przejazdowym, spinaczem i ustawiaczem, którzy przemówili w imieniu kilkudziesięciotysięcznej rzeszy kolejarzy.



Wielką sensację wywołało w Londynie małżeństwo 70-letniego ślepego milionera A. Wright'a z piękną 30-letnią rosyjanką Tatjaną Mosołową. Dziecię przedstawia drugą ceremonię ślubną w cerkwi. Pierwszy ślub odbył się w kościele katolickim, ze względu na wyznanie pana młodego.

HUMOR

On: — Nie możesz twierdzić, że kłamstwo należy do moich złych przymiotów.

Ona: — Nie, ono jest jednym z twoich najlepszych rysów charakterystycznych

Gospodyni kupiła na niedzielę smaczkowe kieszki i dla upewnienia się pyta rzeźnika.

— Panie, teraz tytu piszą o tych tam strychninach. Czy aby nie ma ich w tych kioskach?

— Skądże znowu! Niech pa-

nusia sama się przekona, że kieszki są na obu końcach zawieszane. Jakże mogłyby do nich do stać się trychiny?

— Słyszałem, że cię spotkało nieszczęście. Podobno ten Popi-jalski ułotnił się z twoją córką. Poco takiego łotra wogóle wpuszczałeś do domu?

— Skąd mogłem wiedzieć, że przychodził do córki? Myślałem, że mu chodziło o moją żonę.

Taniec czarnych



Zdjęcie nasze przedstawia czarnego tancerza popisującego się wśród ziomek nowa odmiana tańca. Zwykła koleja rzeczy za wędruje on napewno niedługo do stolic europejskich, gdzie z zapalem godnym lepszej sprawy poczną go się uczyć „kulturalni” biali.



W czasie międzynarodowych wyścigów automobilowych, które odbyły się w Niemczech na wielkim nowożyłozonym dn. 19 b. m. torze, zwyciężył słynny sportsmen Caracciola na samochodzie marki Mercedes. Dziecię przedstawia moment startu zawodników, w czasie ulew-ego deszczu.

Andrzej Rymowicz

Z sutyryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

OKO W OKO...

„Król trefi” mieszkał w hotelu Europejskim pod nazwiskiem Ryszarda Olborskiego.

Cieszył się jak najlepszą opinią, od pół roku już bowiem zajmował apartament złożony z dwóch pokoi na pierwszym piętrze, a prowadził tryb życia bardzo uregulowany i rachunki płacił punktualnie.

Służba też nie mogła się nań skarżyć — napiwków nie skąpił.

Fryga stał właśnie przed hotelem i przyglądał się jego wspinałemu frontowi, oraz kamienicy która obok stała.

Przylegała ona do hotelu a wyższa była o jedno piętro.

Wolnym krokiem przeszedł ulicę i wkroczył do hotelu.

Ruch był w westibulu wielki, nie zwrócił nań uwagi.

Detektyw wolnym krokiem przeszedł do zimowego ogrodu, będącego rodzajem sali przyjęć w tym wspinałym urządzonym hotelu.

Lokaj w czerwonym fraku otworzył przed nim drzwi z tafl szklanej i spytał czego sobie życzy.

Chciałbym się widzieć z panem Olborskim, który tu mieszka — rzekł Fryga.

W tej chwili — brzmiała nieoczekiwana odpowiedź. Pan będzie łaskaw dać swój bilet wizytowy.

Detektyw stał zdumiony.

Jakto? — spytał nie wierząc własnym uszom. Czyż pan Olborski jest naprawdę w domu?...

Owszem, jest u siebie — odpowiedział wytrawiony lokaj. Zawsze w tym czasie jest w domu. Nie wiem tylko czy już przyjdzie.

Właśnie w tej chwili kelner przechodził niosąc na tacy maszynkę czarnej kawy.

Hej Józefie — zwrócił się do lokaja. Dokąd idziesz? Nie wiesz czy pan Olborski jest u siebie?

Owszem jest. Właśnie dla niego niosę kawę.

Pierwszy raz w życiu Fryga zapomniał języka.

Powiedz mi pan — zwrócił się do kelnera — czy naprawdę jest pan pewny iż pan Olborski jest u siebie? To zadziwiające... Przecież ja z panem Olborskim jeszcze przed godziną byłem w klubie... Kelner spojrzał nieufnie.

Musi pan się chyba mylić, gdyż pan Olborski powrócił wczoraj wieczorem do domu i od tego czasu nie wychodził... Tak? Czyżby się naprawdę tak mylił?... W takim razie wyszedł tak, żeście nie widzieli.

O to jest niemożliwe — wtracił się do rozmowy lokaj. Ja miałem nocny dy-

żur i musiałbym widzieć.

Włec jakto? — dopytywał się fryga. Pan Olborski całą noc przespał w swoim pokoju?

Naturalnie... Ale o co panu właściwie chodzi?

Służba zaczęła nieufnie przyglądać się Frydze.

Nie było innej rady — trzeba było zdradzić swoje inkognito.

Fryga pokazał znaczek komisarza policji siedzącej.

To ułorowało mu drogę.

Nakazawszy lokajowi zupełną dyskrecję detektyw poszedł za kelnerem na pierwsze piętro.

To tutaj — wskazano mu drzwi opatrzone numerem 100 — pan Olborski jest teraz w swym jadalnym pokoju.

Fryga nie namyślając się wiele zapukał. Drzwi otworzyły się natychmiast. Kelner próbował zagrozić drogę.

Przepraszam pana — rzekł — ale bez meldowania nie mam prawa nikogo wpuszczać. Pan Olborski bardzo by się gniewał...

Niech pan odejdzie — rzekł Fryga odsuwając służącego. Pan Olborski napewno nie będzie się gniewał.

Detektyw przekroczył próg i... stanął oko w oko z człowiekiem, który jeszcze przed kilku godzinami miał na rękach jego kajdanki.

Tak. Był to „Król trefi” we własnej osobie.

Ubrany w doskonale skrojony jasny garnitur siedział za stołem bogato zastawionym, w oczekiwaniu na czarną kawę i przeglądał gazetę.

Ujrawszy detektywa nie zmieszał się bynajmniej.

Ani jeden muskuł na twarzy nie drgnął. Udał że nie zna wchodzącego.

Co to znaczy Józefie? — spytał służącego marszcząc brwi. Kto jest ten pan i dlaczego wpuszczasz bez meldowania?...

Ten pan mówi że jest z policji — szepnął służący i postawiwszy tacę z kawą wycofał się ku drzwiom.

Fryga osłupiał ze zdumienia. Bezcelność „Kroła trefi” przechodziła już wszelkie granice.

Ten zbrodniarz dokonawszy niedawno dwóch ohydnych zbrodni, wlekłszy z rak poszczepi powraca najspokojniej do hotelu w którym mieszka i podczas gdy cała policja stanęła na nogi w poszukiwaniu go — on sobie jak gdyby nigdy nie załadą z apetytem.

Czyżby doradził myślał, że uda mu się udowodnić swoje alibi?

Ujrawszy swego śmiertelnego wroga Fryga odzyskał natychmiast przytomność umysłu.

Błyskawicznym ruchem chwycił w dłoń rewolwer i wymierzył w zbrodniarza.

— Ręce do góry — krzyknął.

„Król trefi” nawet się nie poruszył. Z opartym na stole rękoma siedział spokojnie i patrzył zimnym wzrokiem na Frygę.

Brwi miał tylko zmarszczone gniewnym zdziwieniem.

— Kto pan właściwie jest, mój panie — spytał. Cóż to za jakieś bandyckie manieiry w moim mieszkaniu?...

— Bez głupich żartów łotrze... Jedną poruszenie i strzeli ci w łeb...

Nie poruszę się istotnie — odparł siedzący za stołem dzentelmen, widząc bowiem że mam do czynienia z jakimś szaleńcem, który gotów naprawdę strzelać. Ale upewniam pana że zaszła jakaś pomyłka...

Pomyłka? — Fryga zaśmiał się wzgardliwie. Czy myślisz łotrze, że nie poznam cię skorośmy się ledwie przed dwoma godzinami widzieli.

Ależ panie drogi... Ma pan najlepszy dowód, że się pan mylił. Przed dwoma godzinami jeszcze spałem smacznie w moim własnym łóżku. Józefie wytłumaczcie mi to panu...

Tak jest — wtracił służący — pan Olborski spał przed dwoma godzinami.

Fryga jednym skokiem znalazł się przy zbrodniarzu i zanim tenże zdolał się zorientować chwycił go silnie za rękę.

Patrz łotrze — krzyknął. Widzisz — jeszcze są ślady po moich stalowych obręczkach. To mi najzupełniej wystarczy... Czy długo jeszcze będziesz igrał bezczelnością?

To co teraz nastąpiło było sprawą kilku zaledwie sekund.

Ręce na plecy — skomenderował Fryga, a trzymając rewolwer wymierzony, w zbrodniarza lewą ręką sięgnął do kieszeni po kajdanki.

„Król trefi” udał że wykonywał rozkaz i zdjął ręce ze stołu. W tej chwili jednak porwał ciężką tacę wraz z całą zastawą do kawy i rzucił nią w głowę detektywa.

Jednym susem dopadł do służącego, rzucił nim jak piłką w stronę Frygi, tak że ten omal się nie przewrócił i skoczył ku drzwiom do sąsiedniego pokoju.

Fryga strzelił lecz chybił.

Drzwi zatrzasnęły się za zbrodniarzem, zanim detektyw zdążył do nich doskoczyć.

Zapóźno...

Zbrodniarz przekreślił klucz.

Fryga całym ciężarem swego ciała rzucił się na drzwi.

Niestety — oparły się one atakowi.

Głośny śmiech „Kroła trefi” był odpowiedzią na dobijanie się Frygi.

W tej chwili na progu pokoju stanął zarządzający hotelem, którego zawiadomiono już o wizycie przedstawiciela policji.

[Dalszy ciąg jutro].

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Spolszczony Turek pragnąłby zaprowadzić u nas mahometańskie zwyczaje

Napisalbym do Pana po turecku, byłoby to napewno gramatycznie, ale bezskuteczne” — pisze w swym liście p. Abdul Ch., turek, zamieszkały w Polsce.

Poczem opowiada długo i szeroko o sympatii jaką ma dla naszego kraju, który stał mu się drugą ojczyzną. Coraz lepiej poznaje język polski (o postępach świadczy zupełnie, poza drobnymi usterkami, dobrze napisany list), robi starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego i jak sam mówi niedługo już będzie Polakiem.

W tem wszystkim łatwo się do szukać wpływu kobiety. Tak też było. Pan Abdul zakochał się w pięknej warszawiance imieniem Cela i nie zważając na to, że przeżył z jej powodu wiele niemiłych przygód, przyjął katolicyzm, przybrał wreszcie imię Kazimierz i od lat 7 są mężem i żoną.

Natura cięgnie jednak wilka do lasu. P. Abdulowi Kazimierzowi przypomina się jego dawna ojczyzna i turecki polak tęskni poprostu za haremem, pisząc o tem co następuje: „Długo nie mogłem się przyzwyczaić do jednej żony. U nas w kraju bywało, że wiesz, że na kobietę przyzwyczaił się, bierziesz drugą, trzecią, jeśli pozwala ci tylko twój majątek. A tu inaczej...”

Tęsknota za tureckimi zwyczajami jest wywołana zresztą podobno chorobą pani Celę, która cierpi od dwóch lat na dolegliwości kołblece, co nie przeszkadza, że oszukuje p. Abdula „na różne strony”. Niezależnie od tego jest zgrzytowa, niedobra, robi mężowi ciągłe wyrzuty, że on zamiast zarabiać, jakby nie wiedziała, że czas są ciężkie.

Pan Kazimierz stracił już cierpliwość, robił żonie wymówki delikatnie i ostre — nic nie pomaga. Tak przeto kończy swój list do mnie.

„Jednym słowem ja już u niej nie raz pod pantofel trafiałem. Ale myślę że to na złe wyjdzie. Miałem już niedobre zamiary, tylko się za stanowilem, popytać rady Pana Redaktora. Jeśli to nie pomoże, będę...”

FALE RADJA warszawskiego

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.). Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 12.25: „W ogniu walki rewolucyjnej 1905 r.” — wygl. p. A. Radek. G. 12.30: Fragment z powieści Czyżowskiego p. t. „Maciek, król powietrza”. G. 12.30: Koncert dla młodzieży. Pieśń w wykon. Ir. Gadełskiej. G. 12.50: „Chwały a społeczeństwo” — wygl. p. prof. K. Roupert. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.25: „Gdynia, jako nowe i jedne miasto portowe Polski” — wygl. p. M. Bilek. G. 18: Godzina młodych talentów muzycznych. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 20.15: Koncert popołudniowy z Dłhny Szwalcarskiej — odegra ork. P. W. G. 22: „Na widokregu”. G. 22.30: Utwory Chopina — wyk. p. Sz. Marmor. G. 23: Muzyka taneczna.

Harem w Warszawie

stern najzupełniej po Pańskiej stro nie. Ale może jest w tem trochę Pańskiej winy. Z kobietą trzeba postępować stale łagodnie, grzecznie, ale stanowczo, nie tak zaś jak Pan to robił, wpadając z jednej ostrożności w drugą.

W chwili obecnej jedyną drogą do odzyskania szacunku u żony, jest dla Pana, zachować się w sto sunku do niej zimno, spokojnie, nie zważać na żadne gderania i wymówki, nie zwracać uwagi na jej grymasy, poprostu traktować ją jak niegrzeczne dziecko z wyrozumiałością i pobłażaniem.

Oczywiście w wypadkach „oszu kiwania, na różne strony”, występować energicznie, ale działać tylko sposobami prawnymi bez żadnych sposobów kanzaskich, których nie znam, ale podejrzewam, że pod padają pod kodeks karny. A poza tem jako Polakowi! katolikowi! i Kazimierzowi nie wypada Panu tęsknić za haremami, zwłaszcza że i w Turcji, jak Panu zapewne wiadomo, dawno już zostały one skasowane.

Uczynić to powinni najpóźniej do 1 czerwca 1932 roku. W przeciwnym razie majątek przechodzi w posiadanie rządu chińskiego.

de musiał rozprawić się z nią po kawkazku”.

Drogi Effendi Kazimierzu rozumieć w zupełności Pański ból i żal. Dostać się pod pantofel, to dla potomka dumnych synów wschodu, upokorzenie nie lada. Niech się pan jednak pocieszy, że nawet sułtani bywali pod pan-

tefelkiem pięknych swych niewolnic z Lechistanu. Choć zamknięta w haremach, za której Pan tęskni, umiała one prowadzić za nos wladców ze Stambułu. Jest więc Pan w dobrym towarzystwie.

Inna rzecz, że żona Pańska brzydko z panem postępuje i je-

siła swe prawa do majątku. Ponieważ pozostaje przy życiu siostra S. p. zmarłego, a może jeszcze i inni krewni jest więc wskazane, aby zgłosili swe prawa.

Uczynić to powinni najpóźniej do 1 czerwca 1932 roku. W przeciwnym razie majątek przechodzi w posiadanie rządu chińskiego.

Sąd chiński wziął ten majątek pod swoją opiekę i obecnie wzywa spadkobierców, aby zgło-

Przed kilkoma tygodniami dokonano w Berlinie większej kradzieży w jednym ze składów hurtowych jedwabiu w centrum miasta. Szkoda, wyrządzona wówczas przez włamywaczy, wyniosła około 100.000 marek.

Policja długo szukała sprawców. Wreszcie przypadek przyszedł jej z pomocą. Oto wywiadowcy, którzy mieli sobie powierzona tę sprawę stali się mimowolnymi świadkami rozmowy, która zwróciła ich uwagę. Siedząc w pewnej pod-

rzędnej knajpie usłyszeli, jak dwaj mężczyźni przy sąsiednim stolek umawiali się z kierowcą taksówki o przywiezienie z pewnej miejscowości podmiejskiej

na łowienną ryb na wędka.

Gdy pewnego razu Miller prosił gospodyni o pozwolenie umieszczenia jakichś rzeczy w szopie, gdzie mieszkali kury, nie miała nic przeciw temu.

Do tego właśnie domku wybrał się wywiadowcy i przybyli na miejsce jeszcze przed zamknięciem sa modchem, którym przyjechał dwaj panowie widzieli w knajpie. Ale ci, ujrawszy wywiadowców, zaczęli głośno zawarcia z nimi bliższej znajomości i czempredel umknęli do pobliskiego lasu. Wywiadowcy urządzili rewizję i w kurniku pod stoma, znaleźli

prawie 2.000 metrów jedwabiu, pochodzącego z kradzieży w owym magazynie.

Ludność wiejska w roli policji

Ujęcie bezczelnych włamywaczy

Do oberży Augusta Ostrowskiego w Lotyniu koło Chojnic przybyło trzech nieznanych osobników i po pokrzepieniu się butelką „czystej” poszli dalej w kierunku Chojnic.

Po drodze zatrzymali się przed domem gospodarza Glazera, a upe wniwszy się, że niema nikogo w domu, gdyż wszyscy są przy robotach na polu, weszli do wnętrza oknem i zrabowali co się im wyda wało godnym zabrania.

Wychodząc jednak z łupem natknęli się na sąsiada Glazera, który sprawdziwszy, że całe mieszkani nie jest zdemolowane i nie mając już wątpliwości co do charakteru nieproszonych gości, zaalarmował ludzi i zorganizował pościg za ban dytami.

Złoczyńców ujęto po niedługim czasie i pod eskortą około 50 ludzi sprowadzono do wsi, skąd zabrali ich wezwana tymczasem policja. Są to St. Grocholski, Michał Skro-

„Dyrekcja” banku w więzieniu

Czego jak czego — ale oszustów nie brak

Z polecenia sędziego śledczego w Katowicach policja aresztowała cały zarząd „Banku spółdzielczo-handlowego” w Mysłowicach w osobach: Mosz ka Najfeldta z Bedzina, Izraela Szwalcera z Dąbrowy Górniczej, Leona Kutnera z Król. Huty oraz Bencjana Szancera z Mysłowic.

Dobre to towarzystwo zamawiało towary u osób zamiesz sowych, winkulowało na Bank. a ten je wydawał bez pokrycia gotówkowego. — Oszukańczy

kat od niedawna niejaki „Fryc Miller z żoną” z Berlina. Małżeństwo zachowywało się spokojnie i przyzwyczwicie i całe dni spędzało na łowienną ryb na wędka.

Gdy pewnego razu Miller prosił gospodyni o pozwolenie umieszczenia jakichś rzeczy w szopie, gdzie mieszkali kury, nie miała nic przeciw temu.

Do tego właśnie domku wybrał się wywiadowcy i przybyli na miejsce jeszcze przed zamknięciem sa modchem, którym przyjechał dwaj panowie widzieli w knajpie. Ale ci, ujrawszy wywiadowców, zaczęli głośno zawarcia z nimi bliższej znajomości i czempredel umknęli do pobliskiego lasu. Wywiadowcy urządzili rewizję i w kurniku pod stoma, znaleźli

prawie 2.000 metrów jedwabiu, pochodzącego z kradzieży w owym magazynie.

„Dyrekcja” banku w więzieniu

Czego jak czego — ale oszustów nie brak

Z polecenia sędziego śledczego w Katowicach policja aresztowała cały zarząd „Banku spółdzielczo-handlowego” w Mysłowicach w osobach: Mosz ka Najfeldta z Bedzina, Izraela Szwalcera z Dąbrowy Górniczej, Leona Kutnera z Król. Huty oraz Bencjana Szancera z Mysłowic.

Dobre to towarzystwo zamawiało towary u osób zamiesz sowych, winkulowało na Bank. a ten je wydawał bez pokrycia gotówkowego. — Oszukańczy

Zyski z niego czerpali tylko główni „macherzy”, powyżej wymienieni, którzy towary zamówione sprzedawali na własną rękę za bezcen.

Lokal banku opieczętowano.

Czytaicie KINO

Zupełnie niepotrzebny trud Utrudnienia Emigracyjne

W ostatnich czasach zaczęły napływać do Dyrekcji oraz zakładów i urzędów Polskiego Monopoli Tytoniowego podania osób prywatnych z załączonymi w większych ilościach wyciętymi etykietami od wyrobów Polskiego Monopoli Tytoniowego, wkładkami reklamowymi, bądź kontrolnymi, przy czym w podaniach tych Monopol proszony jest o przyznanie osobom, które wspomniane wycinki względnie wkładki zebrały jakichś nagród, czy też premii.

Niektóre z wymienionych osób, powołują się na posiadane jakoby informacje, że kilka znanych im osób podobne premie od Polskiego Monopoli Tytoniowego otrzymały.

Zwracamy uwagę, że Polski Monopol Tytoniowy nigdy nikomu nie obiecywał, ani nie przyznawał żadnych premii lub nagród za palenie wyrobów Polskiego Monopoli Tytoniowego, względnie za zbieranie wycinków z opakowań od tych wyrobów, wkładek reklamowych, lub kontrolnych i, że

zbieranie i przysyłanie wymienionych przedmiotów jest zupełnie bezcelowe, a jedynie pociąga za sobą wydatek na koszt przesyłki.

Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy dowiadujemy się, że władze francuskie w związku z panującym tam bezrobociem w przemyśle, tylko w

wyjątkowych wypadkach zezwalają na przyjazd robotników przemysłowych, przyczem na podstawie ustaw poczyniły kroki, by nie dopuścić do przechodzenia robotników z jednego zawodu do drugiego. Robotnicy, zarekrutowani do rolnictwa w razie porzucenia przydzielonej im pracy celem przezucenia się do przemysłu — wydaleniu będą z granic Francji

Niefortunna ucieczka dezertera

Wyskoczył z pociągu osobowego zmyliwszy czujność eskortujących go żołnierzy

Wczoraj, pociągiem osobowym, z Łomży do Wilna wzięto do Sądu Wojskowego dezertera Liwskiego, którego eskortowało dwóch żołnierzy.

W pewnym momencie Liwsky zmylił czujność eskorty i wyskoczył z pociągu.

Gdy żołnierze zauważyli ucieczkę więźnia, poszli jego śla-

dami, lecz ten już znikł im z oczu.

Zrozpaczona eskorta zgłosiła meldunek o ucieczce więźnia na posterunku kolejowym, który zarządził natychmiast obławę, w rezultacie której dezertera zatrzymano i w kajdanach dostarczono do Sądu.

Skargi czytelników na porządki

w autobusach miejskich

Dochodzą nas skargi czytelników o lekceważącym obchodzeniu się służby autobusowej z pasażerami. Oto jeden z obrazków:

W dniu 23 bm. p. Natalia R. (Lisia 3), około godz. 4 po poł. chcąc z niespokojnym dzieckiem przedrzeć się do domu, zatrzymała autobus linii 2 Nr. 77932 przy zbiegu ulic Sułkowskiej i Wilczej. Pomimo, że tam niema przystanku, szofer zatrzymał maszynę i uszczęśli-

wiona matka spoczęła z płaczącym dzieckiem w autobusie, prosząc jednocześnie konduktora, by zatrzymał się przy zbiegu ulic. Większej i Lisiej, na co konduktor zgodził się. Szofer jednak na wymienionym miejscu autobusu nie chciał zatrzymać, a nawet jeden przystanek ominął, nie zatrzymując się i p. R. zmuszoną była przejechać pół kilometra wracając z dzieckiem na rękę do domu.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie

zespołu Teatru Objazdowego

Dziś w teatrze „Palace” ostatnie pożegnalne przedstawienie w bieżącym sezonie Teatru Objazdowego pod dyr. Józefa Krokowskiego oraz ostatni pożegnalny występ ulubienicy publiczności uroczej p. Marii Fiszorówny jak i resztę sympatycznego zespołu; powtórzoną zostanie najlepsza komedia Fedora „Mysz kościelna”, grana już parokrotnie z ogromnym powodzeniem zawsze przy szczelnie wypełnionej sali.

Obsadę sztuki stanowią: p. p.

Maria Fiszorówna, Eleonora Frenklówna, dyr. Józef Krokowski, Alfred Łodziński, Stanisław Dąbrowski, Antoni Czapliński, Bolesław Kostuszyński i Aleksander Dzwonkowski.

Sądzić należy, że sympatyczna publiczność m. Białegostoku — tłumnie pośpieszy na to ostatnie pożegnalne przedstawienie i tem samem zadokumentuje, że daży swą ulubienicę p. Fiszorównę jak i resztę zespołu również pewną dozą sympatii.

Krwawa bójka o damę serca

Smutny koniec rywalizacji dwóch braci

Mieszkańcy zaścianka Gudracie, powiatu Szczuczynskiego, zostali zaalarmowani krzykami, które rozległy się na drodze, prowadzącej do Stönima.

Zaintrygowani udali się na miejsce wypadku, gdzie zobaczyli Eufrozyma Mernika, tarzającego się w kałuży krwi. W kierunku lasu zaś uciekał brat jego Stefan.

Pobity miał pękniętą kość skroniową i złamany nos.

Bracia klócili się o pannę, do której obaj jednakże rościli pretensje. Ponieważ żaden z nich nie chciał ustąpić, starszy brat, Stefan, postanowił sam spór rozstrzygnąć.

Sąd skazał Stefana M. na 6 miesięcy więzienia.

Badanie lemoniady i kwasów

Białostockie Wytwórnie Wód Mineralnych i różnych kwasów od czasu do czasu dają próbki Wydziałowi Zdrowia dla analizy, czy są sporządzone na czystym cukrze. Obecnie lekarz rejonowy w Zabłudowie dr. Nowakowski w asyście komendanta posterunku i woźtągmyny przybył onegdaj do wsi Halićkie i pobrał w sklepie spożywczym Jana Zakrzewskiego próbkę kwasu cytrynowego firmy „Złoty Raj” i kwasu chlebnego firmy „Lux” z Białegostoku.

Nowe druki meldunkowe dla hoteli

Biuro meldunkowe otrzymało specjalne druki meldunkowe dla meldunków hotelowych, zawierające uproszczone pytania. Hotele i domy zajezdne winny nabywać te druki w Magistracie.

Ze sportu.

W dniu dzisiejszym na stadionie w Zwierzyńcu w ramach zawodów lekkoatletycznych odbędzie się próba pobicia rekordu Polski na dystansie 3000 mtr. przez fenomenalnego biegacza Janusza Kusocińskiego.

Współudział biorą wice-mistrz Strzałkowski 42 p. p., Sidorowicz (A.Z.S. Wilno) i Mościbrodzki (Lida).

Jednocześnie odbędzie się próba pobicia rekordu Polski w trójskoku przez mistrza Polski Luckhauza (Z.M.W.)

W.K.S. 42 p. p., mistrz okr. białostockiego rozegra dziś w Warszawie mecz piłkarski z Makkabi na boisku Polonii.

Kino POLONJA Dziś

Początek od godz. 12-ej

OCHOTNIK

Niezwykła komedia z czasów wielkiej wojny z udziałem słynnego komika

Larry Semona

PONADTO: Komedia w 2 aktach.

Stan pomocy lekarskiej w pow. białostockim

Na terenie pow. białostockiego obecnie praktykuje 15 lekarzy, 4 lekarzy-dentystów, 17 felfczerek, 23 akuszerki, 1 dezyntektor.

Ponieważ ludność powiatu liczy 129.786, przeto na jednego lekarza przypada 8.650 osób. W innych powiatach na jednego lekarza przypada 10.000 mieszkańców.

Zakwitły drzewa

po raz drugi

W ostatnich dniach daje się zauważyć, że w niektórych sadach przy ul. Piasta i in. zakwitły grusze po raz drugi, mając na sobie owoce. Przypisać to należy upałom, panującym w ostatnim tygodniu.

Kino „Przystań” Dziś

Widmo Luwru

(ZAKOŃCZENIE)
(KLEJNOTY CESARZOWEJ)

Na scenie rewja WSZYSTKO NA WESOŁO.

z udziałem: HARECKIEJ, TRUSZYŃSKIEGO, CICHORADZKIEGO i innych.

Pocz. seansów o g. 6 i 9.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Małkowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1